



POLSKA

Poseł nie będzie mógł być na pogrzebie ojca

Prorządowe media, bez zgody Marcina Romanowskiego i jego rodziny, ujawniły informację o nagłej śmierci ojca posła oraz szczegóły pogrzebu. Jednak w swoich relacjach nie skupiły się na samej tragedii i jej przyczynach, ale na spekulacjach, czy wydarzenie to spowoduje powrót polityka opozycji do kraju, co z kolei umożliwi jego widowiskowe zatrzymanie. – Nawet po śmierci taty ten cały ohydny ściek rządowych i medialnych funkcjonariuszy, polityków oraz internetowych trolli nie potrafił uszanować prywatności i żałoby – mówi „GPC” poseł Marcin Romanowski.

s.3

codziennie

**Gazeta
Polska**

ZEMSTA NA RADZIKU I ZARZUTY DLA KILKUNASTU CZŁONKÓW KRS

Bodnar potwierdza, że działa wbrew prawu

Ministerstwo Sprawiedliwości potwierdza publicznie, że działa wbrew prawu. Wprawdzie przyznaje, że nie można było odwołać s. Przemysława Radzika z funkcji, ale i tak to zrobiono. Powołując się na... „lukę prawną”. Równocześnie kilkunastu sędziom postawiono zarzuty dyscyplinarne za udział w pracach legalnie działającej Krajowej Rady Sądownictwa.

Poniedziałek

foto: Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

s.4

POLSKA

Prezes PiS: Karol Nawrocki to powrót do rozwoju i bezpieczeństwa

Z jednej strony jest Karol Nawrocki – twarde postawa, walka o nasze bezpieczeństwo i niezależność, a z drugiej strony jest pan Trzaskowski, który ma domknąć system, w ramach którego będziemy szli w kierunku zgadzania się na wszystko, żeby być podporządkowanym Niemcom – mówił wczoraj prezes Jarosław Kaczyński w Wysockim Mazowieckim.

s.3

POLSKA

Wypowiedzenie konwencji ottawskiej zamrożone w Sejmie

Od dziewięciu miesięcy marszałek Sejmu Szymon Hołownia trzyma w sejmowej zamrażarce opozycyjny projekt ustawy o wypowiedzeniu konwencji ottawskiej dotyczącej stosowania i produkcji min przeciwpiechotnych. Mimo zapowiedzi Donalda Tuska i Władysława Kosiniaka-Kamysza Polska nadal tej konwencji nie wypowiedziała.

s.5

ŚWIAT

Powodzie i tornada pustoszą środkowe USA

Blisko 20 osób straciło życie wskutek nęghych burz i tornad, które nawiedziły południe i środkowy wschód Stanów Zjednoczonych. Synoptycy prognozują, że w najbliższych dniach fala powodziowa spustoszy kolejne miasteczka, i apelują o zabezpieczenie infrastruktury krytycznej.

s.6

GOSPODARKA

Ogrzewanie węglem i gazem ma być całkiem nieopłacalne

Jeszcze do niedawna NFOŚiGW dopłacał do wymiany kotłów węglowych na gazowe, a nawet do instalacji nowoczesnych kotłów węglowych zamiast kopciuchów. To się zmieniło, gdy Komisja Europejska postanowiła wyeliminować wszystkie paliwa kopalne jako źródło energii oraz ciepła. Teraz KE wzięła Polskę na celownik za dopłaty do kotłów na paliwa kopalne i zapowiada ostre kontrole programów dopłat.

s.8



POGODA

Poniedziałek 07.04 Deszczowo, na północy i wschodzie rozpozodzenia

WSCHÓD słońca 05:56 ZACHÓD słońca 19:20
Imieniny obchodzą: Armin, Asumpta, Donat, Donata, Epifaniusz, Hegezy, Herman, Jan, Józef, Krystian, Libert, Maria, Niestanka, Przedstaw, Saturnin

Gdańsk	Lublin
7°C	6°C
2°C	1°C
Katowice	Kraków
4°C	5°C
1°C	1°C
Łódź	Poznań
5°C	9°C
0°C	-1°C
Warszawa	Wrocław
8°C	7°C
0°C	4°C

Wtorek 08.04 Rozpozodzenia, miejscami opady

WSCHÓD słońca 05:53 ZACHÓD słońca 19:22
Imieniny obchodzą: Amancjusz, Apolinary, Asynkryt, August, Cezary, Cezaryna, Dionizjusz, Dionizy, Januariusz, Julia, Julian, Makaria, Maksyma, Perpetuus, Radosław, Walter

Gdańsk	Lublin
6°C	5°C
1°C	-2°C
Katowice	Kraków
9°C	7°C
-2°C	-4°C
Łódź	Poznań
8°C	10°C
-4°C	-2°C
Warszawa	Wrocław
8°C	10°C
-2°C	-3°C

PAWEŁ RYBICKI

Bigosowanie na ekranie

Zmiana Rafała Trzaskowskiego w Bronisława Komorowskiego postępuje bardzo szybko. Słuchając tyrad Trzaskowskiego w rodzaju tej, jak to będzie zjadł się z Trumpem wafelkami Prince Polo, można wręcz zatęsknić do opowieści Komorowskiego na temat „bigosowania”. Jest jednak pewna różnica pomiędzy tymi politykami. Komorowski nie pozował na „młodego światowca”. Trzaskowski usilnie próbuje kreować się na wyluzowanego młodzieniaszka, a ma przecież 53 lata, czyli ledwie o pięć lat mniej od Komorowskiego, gdy tamten obejmował urząd prezydenta. Nie da się być wyluzowanym 30-latką, gdy jest się w tym wieku, będąc tak naprawdę zdecydowanie najstarszym spośród grona najważniejszych kandydatów. Ale Trzaskowski usilnie próbuje tej zagrywki – w efekcie jego kampania z dnia na dzień staje się coraz bardziej żałosna.

Rafał Zawistowski

Piotr
LisiewiczPiguła sypie
Bodnara

Ryszarda Cybę trzeba było wypuścić na wolność. W szpitalu więziennym w Czarnem nie było jak owego mordercy leczyć. Za to znakomite warunki do tego były w schronisku dla bezdomnych. Tego dowodziła na konferencji prasowej dwójka zastępców Adama Bodnara, demoniczna Maria Ejchart i cyniczny Dariusz Mazur. No a ja zupełnym przypadkiem znalazłem materiał TV Zachód, w którym rok wcześniej szpital w Czarnem zachwalał swoje możliwości. Szefowa pielęgniarek por. Dorota Łosińska chwaliła się w nim, że jest ich 29, a ratowników medycznych czterech. Że gdy chodzi o groźnych przestępców, to w szpitalu są łóżka umożliwiające przypięcie ich pasami. Każda pielęgniarka chodzi z ochroną, a na dodatek ma na ręce alarm na wypadek „sytuacji napadowych”. Inaczej niż w zwykłych szpitalach. Jeśli Cyba, jak twierdziła Ejchart, słabo by kontaktował (choć potem dobrze bił szpadlem), to szpital w Czarnem miał ludzi do przebierania czy mycia chorych. Jednym słowem wysłanie przez sąd groźnego mordercy z miejsca dla niego przystosowanego do schroniska dla bezdomnych byłoby niewyobrażalnym absurdem. Gdyby nie było polityczną demonstracją, że morderca piwowca może wyjść na wolność.

Wiktor
ŚwiątlikPłot Owsia
na ratunek

Niszczanie czyjegoś mienia, atakowanie domów, samochodów, nachodzenie w mieszkaniach i nękanie rodzin są godne potępienia, a ludzie, którzy się tego dopuszczają, powinni być karani. Dlatego pomalowanie płotu domku letniskowego Jerzego Owsia jest rzeczczą naganną. Zastanawiająca jest jednak natychmiastowa reakcja Owsia, który – w nieco bełkotliwy sposób – obarczył winą... katolików chodzących na drogę krzyżową. Zaraz potem zaczęli dokładać się do tego politycy Platformy Obywatelskiej, wskazując na prawicowe media. Sprawcy tak naprawdę wciąż są nieznani. Ale wiadomo, że niewiele wcześniej zmarł ojciec ściągany przez obóz władzy posła PiS Marcina Romanowskiego – ponoć pod koniec życia senior był nachodzony przez dziennikarzy i wymęczony atmosferą nienawiści wobec własnego syna, kreowaną przez partię Donalda Tuska. Czyżby znowu trzeba było wezwać „Jurasa” na ratunek? Nie wiem tego, tak samo jak Jerzy Owsia nie zna sprawców, zakładając, że to nie on zlecił pomazanie płotu. Ale skoro taki wielki autorytet może szermować w ciemno werdyktami, to dlaczego nie ja? Szczególnie gdy mój werdykt jest dużo bardziej prawdopodobny.

JAN GALAROWICZ

Ojczyzna to nie przedsiębiorstwo

Zgadzam się z Rafałem Ziemkiewiczem, że planowany przez Donalda Tuska i Rafała Trzaskowskiego „marsz patriotów” będzie w istocie marszem przebierańców, oraz z tym, że łatwość manipulowania w naszym kraju patriotyzmem wiąże się ze skłonnościami jego mieszkańców do redukcji go do sfery emocjonalnej. Uważam jednak, że nie ma racji, namawiając nas, abyśmy traktowali swoją ojczyznę jak przedsiębiorstwo. Firmy się bowiem nie kocha, ale ojczyznę już tak. A to znaczy, że jest ona uznawana za arcyenne dobro, które jest czymś znacznie więcej niż – jak to jest w przedsiębiorstwie – sumą wartości użytecznych. Wszelka miłość, również miłość ojczyzny, jest najpierw – by użyć formuły Dietricha von Hildebranda – uczuciową odpowiedzią na wartość. Nieuzasadnione jest zatem deprecjonowanie tego wymiaru patriotyzmu. Niemniej niesłuszne jest poprzestawanie na tym, ponieważ miłość jest również troską i odpowiedzialnością za ukochany obiekt. Stawianie znaku równości między tym aktywnym wymiarem miłości ojczyzny a zaangażowaniem się w dobro przedsiębiorstwa jest banalizowaniem ojczyzny i miłości do niej.



JESTEŚMY ROZSĄDNYM NARODEM

CYTAT \ Polacy dziś obawiają się migracji, bo jesteśmy rozsądnym narodem. Widzą, jak wygląda sytuacja w Niemczech, we Francji, Włoszech, w Szwecji i innych państwach, w których projekt multikulturalizmu destrukcyjnie wpłynął na społeczeństwa – mówił w Republice Robert Bąkiewicz, jeden z liderów tworzącego się Ruchu Obrony Granic.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

PONIEDZIAŁEK 7 KWIETNIA 2025

TEMAT DNIA

3

BEZPRAWIE \ Ze względu na prześladowania ze strony bodnarowców poseł PiS nie będzie mógł uczestniczyć w pogrzebie ojca

Poseł nie będzie mógł być na pogrzebie ojca

Prorządowe media, bez zgody Marcina Romanowskiego i jego rodziny, ujawniły informację o nagłej śmierci ojca posła oraz szczegóły pogrzebu. Jednak w swoich relacjach nie skupiły się na samej tragedii i jej przyczynach, ale na spekulacjach, czy wydarzenie to spowoduje powrót polityka opozycji do kraju, co z kolei umożliwi jego widowiskowe zatrzymanie. – Nawet po śmierci taty ten cały ohydny ściek rządowych i medialnych funkcjonariuszy, polityków oraz internetowych trolli nie potrafił uszanować prywatności i żałoby. Niestety to jest jednak inna cywilizacja – powiedział w rozmowie z „GPC” poseł Marcin Romanowski.

Jan Przemyski

Marcin Romanowski od grudnia ub.r. przebywa w Budapeszcie, gdzie otrzymał azyl polityczny, gdyż rząd węgierski uznał, że polityk nie może liczyć ze strony bodnarowców na uczciwy proces w sprawie Funduszu Sprawiedliwości. Mimo to koalicja 13 grudnia nie porzuciła działań wymierzonych w posła opozycji. Ostatnim krokiem było wydanie europejskiego nakazu dochodzeniowego, o czym w ubiegłym tygodniu poinformowała PAP prok. Anna Adamiak, rzeczniczka prokuratora generalnego.

W sobotę prorządowe media obiegrała informacja o śmierci ojca posła Marcina Romanowskiego Romualda Romanowskiego. Mężczyzna od kilku miesięcy – mniej więcej od czasu, gdy jego syn musiał wyemigrować z kraju – zmagał się z problemami neurologicznymi. Tytuły, portale i telewizje, które kolportowały te wiadomości, a także szczegóły dotyczące pogrzebu nie pochyliły się jednak nad przyczyną



Marcin Romanowski od grudnia ub.r. przebywa w Budapeszcie, gdzie otrzymał azyl polityczny | fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

tej tragedii. Główne pytanie, jakie zadawały, dotyczyło tego, czy Marcin Romanowski wróci do Polski na uroczystości pochówkowe i czy będzie to okazja do jego widowiskowego zatrzymania przez służby Donalda Tuska. To jednak nie wszystko, ponieważ krzykliwe nagłówki uruchomiły również lawinę hejtu ze strony zwolenników obozu władzy, którzy sugerowali nawet, że winę za śmierć mężczyzny ponosi jego syn.

„Nie wiem, kto ujawnił mediom informację o śmierci ojca posła @RomanowskiPL, ale ktoś spowodował, że sprawa dotycząca życia jego całej rodziny stała się publiczna. Bez zgody mojego klienta i jego rodziny. Po takim naruszeniu prywatności należy dodatkowo spodziewać się obserwacji uroczystości pogrzebowych przez nieproszonych gości” – napisał na platformie X mec. Bartosz Lewandowski, obrońca polityka PiS.

„Codzienniej” udało się skontaktować z posłem Marcinem Romanowskim, który udzielił naszym mediom krótkiego komentarza na temat sytuacji. – Trwająca od ponad roku nagonka uderza niestety w nasze rodziny, współpracowników. Nawet po śmierci taty ten cały ohydny ściek rządowych i medialnych funkcjonariuszy, polityków i internetowych trolli nie potrafił uszanować prywatności i żałoby. Niestety to jest jednak inna

cywilizacja – powiedział nam poseł Romanowski.

– Nie zastanawiam się teraz nad kwestiami odpowiedzialności karnej czy cywilnej, w obecnym stanie bezprawia w Polsce nie miało by to przecież najmniejszego sensu. W przyszłości tych ludzi i tak osiągnie sprawiedliwość. Może nie za każde zło, którego się dopuścili, ale już teraz jest wystarczająco dużo dowodów na ich poważne zbrodnie przeciwko państwu, to wystarczy – dodał.

Nasz rozmówca poinformował również, że nie będzie mógł wziąć udziału w ceremonii pogrzebowej. – Ogromnie dziękuję wszystkim za obecność, pamięć, słowa wsparcia i modlitwę. To dla mnie ważne, bo przecież z powodu tych prześladowań w Polsce nie mogę fizycznie uczestniczyć w ostatnim pożegnaniu mojego taty. Po to jednak zdecydowałem się na emigrację, żeby skuteczniej walczyć z ludźmi niszczącymi Polskę. A strata najbliższej osoby dodaje jeszcze więcej siły do tej walki – przekazał „Codzienniej” poseł Marcin Romanowski.

Prezes PiS: Karol Nawrocki to powrót do polityki rozwoju i bezpieczeństwa

POLITYKA \ Z jednej strony jest Karol Nawrocki – twarda postawa, walka o nasze bezpieczeństwo i niezależność, a z drugiej strony jest pan Trzaskowski, który ma domknąć system, w ramach którego będziemy szli w kierunku zgadzania się na wszystko, żeby być podporządkowanym Niemcom i być juniorpartnerem Niemiec. Dla nikogo, kto jest rozsądny i kto chce, żeby Polska była bezpieczna i suwerenna, nie może być innego wyboru niż Karol Nawrocki – mówił prezes Jarosław Kaczyński podczas wczorajszego przemówienia w Wysokiem Mazowieckiem.

W niedzielę prezes PiS Jarosław Kaczyński odwiedził Wysokie Mazowieckie w województwie podlaskim, gdzie wspierał kandydaturę Karola Nawrockiego w wyborach prezydenckich. Podczas swojego przemówienia podkreślał, że należy przekonywać tych, którzy ciągle się wahają, na kogo oddać swój głos.

– Karol Nawrocki jest bezpartyjnym kandydatem na prezydenta RP, nie jest członkiem i nigdy nie był członkiem żadnej

partii. Jest kandydatem obywatelskim, ale także kandydatem PiS, bo myśmy go z całym zdecydowaniem poparli. No i z drugiej strony jest kandydat PO, wiceprezes tej partii, zastępca Tuska. Człowiek całkowicie z tą formacją związany przez całe swoje publiczne życie, który może być utożsamiany z tym wszystkim, co PO już dość długo, jak na te trwające polskie dzieje demokracji, robiła. Żeby do tego się rzecz sprowadzała, że on jest „Bązurem” – nie by-

łoby źle. Ale jest gorzej – mówił prezes PiS.

Jarosław Kaczyński nakreślił również najważniejsze wyzwania stojące przed Polską. W tym kontekście wymienił m.in. bezpieczeństwo, poziom życia obywateli, rozwój kraju oraz przyszłość młodego pokolenia. Zaznaczył też, że szczególnym problemem jest jego zdaniem tzw. demokracja walcząca. – To, co dzisiaj w Polsce się dzieje, to jest ta demokracja walcząca. Ja ciągle mam nadzieję, że

to jest tylko nieprzyjemny incydent w dziejach Polski, że to minie. Ale pewności takiej nie ma. Z ich strony są przecież plany bardzo daleko idące, takie, które w gruncie rzeczy nawet prowadzą do likwidacji polskiego państwa – podkreślił lider opozycji.

O komentarz do zaangażowania prezesa PiS w kampanię poprosiliśmy prof. Mieczysława Rybę. – Wchodzimy w kluczowy moment kampanii, gdyż pozostały niecałe dwa tygodnie do Świąt Wielkanocnych, chwilę

później będzie przerwa majowa, a to wiąże się z pauzami w polityce. W związku z tym jest to ostatni czas, aby uświadomić społeczeństwu, jaką wagę mają te wybory prezydenckie. Prezes PiS oprócz wyliczania zalet kandydata w swoich przemówieniach stara się też podkreślać opresyjność obecnie funkcjonującego systemu, a to może działać mobilizująco na elektorat – powiedział nam prof. Ryba.

(jp)



fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

TRZASKOWSKI CHWALI SIĘ CERTYFIKATEM

KAMPANIA \ Rafał Trzaskowski chwali się certyfikatem ukończenia szkolenia „Trenuj z wojskiem”. – Program to projekt mojego autorstwa, realizowany w czasach rządów PiS. My jednak chcieliśmy, żeby był dla zwykłych mieszkańców, a nie polityków prowadzących kampanię wyborczą – komentuje były szef MON Mariusz Błaszczak.

SĄD \ Zemsta na Radziku i zarzuty dla kilkunastu członków KRS

Bodnar potwierdza, że działa wbrew prawu

Ministerstwo Sprawiedliwości potwierdza publicznie, że działa wbrew prawu. Wprawdzie przyznają, że nie można było odwołać s. Przemysława Radzika z funkcji, ale i tak to zrobili. Powołując się na... „lukę prawną”. Równocześnie kilkunastu sędziom postawiono zarzuty dyscyplinarne za udział w pracach legalnie działającej Krajowej Rady Sądownictwa.

Grzegorz Broński

Nie waham się stwierdzić, że działania podejmowane – prawdopodobnie za aprobatą premiera – przez ministra Adama Bodnara wprost nawiązują do niechlubnych praktyk organów PRL w latach 50. ubiegłego wieku – jednoznacznie oceniła wydarzenia z ostatnich dni sędzia Małgorzata Manowska, I prezes Sądu Najwyższego.

Nie odpuszczaj!

Aktywiści skupieni wokół Bodnara wielokrotnie wyrażali irytację, że kadencja rzeczników dyscyplinarnych – sędziów Piotra Schaba i jego zastępców Przemysława Radzika oraz Michała Lasoty – jest precyzyjnie określona, nie można jej przerwać, a przede wszystkim ma trwać jeszcze wiele miesięcy. Ponieważ są oni uważani wręcz za wrogów szybkiego zaprowadzania „praworządności”, złość narastała.

Tym bardziej że sędzia Przemysław Radzik – pomimo licznych ataków – nadal podejmował działania w sprawach bulwersujących opinię publiczną – chociażby wszczął postępowanie wyjaśniające ws. konstytucyjnego zamachu stanu z udziałem sędziów. Z kolei w czwartek portal Niezależna.pl ujawnił, że w Sądzie Apelacyjnym w Warszawie doszło do skandalicznej sytuacji – zwolnionym pracownikom nie odebrano dostępu do baz danych i oni to wykorzystali. W tej sprawie Radzik również podjął inter-



fot. Konrad Fałęcki/Gazeta Polska

wencję. Ale w toku było wiele innych.

Niespodziewanie jednak w piątek na stronie resortu sprawiedliwości pojawił się komunikat: „Minister Sprawiedliwości Adam Bodnar odwołał dziś (4 kwietnia) sędziego Sądu Apelacyjnego w Warszawie Przemysława Radzika z funkcji zastępcy rzecznika dyscyplinarnego sędziów sądów powszechnych”.

„Luka prawna”

W uzasadnieniu przywołano m.in. kilka spraw wszczętych w przeszłości przez Radzika wobec sędziów, którzy obecnie pełnią kluczowe role w wymiarze sprawiedliwości. W ministerialnym komunikacie zniżono się nawet do inwektyw. Mało tego, wykorzystano to, że wobec Radzika są prowadzone postępowania, choć jest to czynione przez rzeczników dyscyplinarnych MS, czyli tych, którym Trybunał Konstytucyjny nakazał powstrzymanie się od wszelkich czynności.

Najbardziej jednak kuriozalny jest fragment dotyczący podstawy prawnej do odwołania Radzika. Przyznano w nim, że formalnie nie można tego zrobić, ale... „Ministerstwo Sprawiedliwości podważa obecne rozumienie kadencyjności rzecznika dyscyplinarnego i jego zastępców, ponieważ przepisy ustawy Prawo o ustroju sądów powszechnych nie

przewidują żadnej możliwości wcześniejszego zakończenia ich kadencji, nawet w przypadku poważnych zarzutów, przestępstwa czy utraty nieskazitelnosci charakteru. W ocenie ministerstwa mamy do czynienia z luką prawną, która narusza zasady państwa prawa i konstytucyjne standardy” – czytamy w komunikacie.

Otoczenie Bodnara wysnuło wniosek, że skoro on powołuje rzeczników dyscyplinarnych, to i może ich odwołać w dowolnej chwili. „Gdy zachodzi ku temu ważna przyczyna” – stwierdzono.

Oczywiście taka logika zszokowała prawników, którzy nierzadko w ostrych słowach komentowali sytuację. „Przewracanie praworządności wkracza w etap, jaki nie śnił się najzgorzalszym stalinowcom” – napisał sędzia Sądu Najwyższego Kamil Zaradkiewicz. Z kolei mecenas Bartosz Lewandowski stwierdził: „To jest absolutny hit! Podstawą »odwołania« rzecznika dyscyplinarnego (...) jest brak przepisu pozwalającego go odwołać! Niech żyje praworządność! No wiele już łamańców prawnych nam forsowała demokracja walcząca, ale czegoś takiego nie było”.

Terror władzy!

Sędzia Radzik kategorycznie stwierdził, że minister sprawiedliwości nie ma legalnych możliwości odwołania zastępcy RDSP. W rozmowie z dzien-

nikarzem „Codziennej” ocenił: „Oni uderzają tym, co mają pod ręką! A to jest łom, bezprawie, tyrania i groteskowe argumenty”. „Najbardziej ośmieszający ministra jest zarzut, że utraciłem przymiot niezależności charakteru. Była tam mowa, że nie daję rękami wykonywania zawodu. To jest PRL! Tak jak wyrzucano sędziów w stanie wojennym, to z tym uzasadnieniem, że nie daję rękami należytego wykonywania obowiązków w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej” – zaznaczył sędzia Radzik.

Według niego „bodźcem spustowym” były wspomniane czynności podjęte ws. wycieku danych osobowych w warszawskim sądzie. „Jest tam też argumentacja, że miałem czelność podjąć czynności wyjaśniające w sprawie zamachu stanu w sądownictwie. I dopuściłem się szeregu innych grzechów, mogli jeszcze napisać, że odpowiadam za COVID!” – dodał.

Ale zagrożenie jest bardzo poważne. „Najpierw Radzik, KRS, a później będą Wam wchodzić!” – przestrzega sędzia. „Wchodzimy w czas trwałego bezprawia. To nie chodzi o mnie, tylko o obywatela. Terror władzy politycznej jest przerażający”.

Atak na KRS

Ministerstwo Sprawiedliwości wydało jeszcze jeden komunikat. Równie zdumiewający. Tym razem chodziło o postawie-

nie zarzutów dyscyplinarnych kilkunastu sędziom będącym członkami Krajowej Rady Sądownictwa. Na liście jest przewodnicząca Dagmara Pawełczyk-Woicka, ale również m.in. Stanisław Zdun, Marek Jaskulski, Dariusz Drąjewicz, Rafał Puchalski, Jarosław Dudzicz.

Choć wszyscy wzięli udział w legalnej procedurze, to zarzuty dotyczą „oczywistej i rażącej obrazy przepisów prawa oraz uchybienia godności urzędu sędziego”. Resort Bodnara wprost stwierdza, że chodzi jedynie o udział w działalności Krajowej Rady Sądownictwa, którą nazywają „nieprawidłowo powołaną”.

„Postępowanie dyscyplinarne zostało wszczęte na skutek zawiadomienia złożonego 18 marca 2024 r. przez Stowarzyszenie Sędziów Polskich Iustitia” – potwierdzono. Sędzia Pawełczyk-Woicka dosadnie to skomentowała: „Oto stawia się zarzuty za działanie na podstawie i w granicach prawa (art. 7 Konstytucji) w imię zadowolenia członków Iustitii nawołujących do przemocy w życiu publicznym i uważających, że »demokracja w Polsce jest młodsza niż w takich krajach jak Niemcy«”.

Ostra reakcja I prezes SN

W miniony weekend w Toruniu odbyła się konferencja „Prawa człowieka w dobie kryzysu praworządności”. W jej trakcie przedstawiono stanowisko I prezes SN związane z ostatnimi wydarzeniami. „Minister sprawiedliwości swymi decyzjami z 4 kwietnia br. kolejny raz potwierdził zagrożenia płynące z praktykowania niebezpiecznej ideologii określanej mianem »demokracji walczącej«” – stwierdziła sędzia Małgorzata Manowska.

„Rząd, który zapowiadał przywrócenie praworządności, zamiast podjąć konstruktywne, concyliacyjne działania, zmierzające do normalizacji sytuacji w wymiarze sprawiedliwości, dopuszcza się gwałtu podstawowych zasad ustrojowych w stopniu, który przez ostatnie 35 lat był nie tylko niespotykany, ale i niewyobrażalny” – podkreśliła I prezes Sądu Najwyższego.



ODPOWIE ZA ZABÓJSTWO

TARNÓW \ 16-latkowi, który w piątek w Tarnobrzegu śmiertelnie ranił nożem rówieśnika, postawiono zarzut zabójstwa. Sąd rodzinny zdecydował o tymczasowym umieszczeniu nastolatka w izolowanym ośrodku wychowawczym.



NAPASTNIK ARESZTOWANY

WARSZAWA \ Na trzy miesiące aresztowany został 37-latek podejrzany o ataki na kobiety w stolicy. Mężczyzna był już poszukiwany w sprawie odbycia kary 5 lat pozbawienia wolności m.in. za dokonanie rozboju.

PRAWO \ Polska nie może produkować, stosować ani sprzedawać min przeciwpiechotnych

Wypowiedzenie konwencji ottawskiej zamrożone w Sejmie

Od dziewięciu miesięcy marszałek Sejmu Szymon Hołownia trzyma w sejmowej zamrażarce opozycyjny projekt ustawy o wypowiedzeniu konwencji ottawskiej dotyczącej stosowania i produkcji min przeciwpiechotnych. Mimo zapowiedzi Donalda Tuska i Władysława Kosiniaka-Kamysza Polska nadal tej konwencji nie wypowiedziała. – Jak zwykle w przypadku konwencji Tusk dużo mówi i nic nie robi. Podobnie jest w przypadku Tarczy Wschód. „Budujemy” oznacza na razie spotkania z potencjalnymi wykonawcami, a nie realne budowanie zapory przed wrogią armią – komentuje Bartosz Kownacki, wiceszef sejmowej Komisji Obrony, poseł PiS.

Jarosław Molga

Projekt ustawy o wypowiedzeniu konwencji ottawskiej złożyli do la-ski marszałkowskiej posłowie Konfederacji w lipcu ub.r. Projekt nie doczekał się nawet dyskusji w sejmowych komisjach. Po wielu miesiącach od złożenia tego projektu na początku marca wycofanie się z konwencji ogłosił Donald Tusk – zapowiedział, że będzie rekomendował jej wypowiedzenie. Kilkanaście dni temu wycofanie się z konwencji ogłosił Kosiniak-Kamysz.

Zamrażarka Hołowni

– Zapowiedzi były wręcz buńczuczne, a opozycja oskarżana była o to, że głosowała przeciwko Tarczy Wschód, choć chodziło o poparcie rezolucji PE dającej de facto Brukseli kontrolę nad naszą armią. Tymczasem nasz projekt od miesięcy jest pomijany w pracach parlamentarnych. Pytałem o to marszałka Hołownię, twierdził, że koniecz-

ne jest pismo do prezydium Sejmu. Napisałem pismo i nadal nie dzieje się nic. Zgłaszałem istnienie projektu na sali plenarnej i we wnioskach formalnych pytałem, kiedy rozpocznie się procedowanie tego projektu. Bez skutku. Premier tymczasem po kilku miesiącach deklaruje wyjście z konwencji, ale nie robi nic, by tak się stało. W Sejmie jest bowiem tylko nasz projekt ustawy, innego nie ma, a jest on trzymany w zamrażarce Hołowni – relacjonuje nam sytuację poseł Konfederacji Tomasz Zapałowski.

Konwencja ottawska o zakazie użycia, składowania, produkcji i przekazywania min przeciwpiechotnych oraz o ich zniszczeniu jest umową międzynarodową. Zgodnie z konstytucją taka umowa musi być ratyfikowana ustawą przez parlament i podpisana przez prezydenta. W 2012 r. zrobił to prezydent Bronisław Komorowski. Zgodnie z ustawą zasadniczą wypowiedzenie umowy międzynarodowej musi na-

stać w ten sam sposób. – Nie wystarczy deklaracje, jak w tym przypadku premiera lub szefa MON. Konstytucja mówi jasno, jak formalnie wypowiada się takie umowy. Dopóki to nie nastąpi, Polska jest związana taką umową – mówi „Codziennej” konstytucjonalista Bartłomiej Wróblewski, poseł PiS. Oznacza to, że mimo słów Tuska i Kosiniaka-Kamysza dopóki Sejm nie przyjmie ustawy, a prezydent jej nie podpisze, Polska nie może produkować, kupować, stosować ani sprzedawać min przeciwpiechotnych.

Jak zawsze tylko słowa

– Od dawna popieramy wyjście z tej konwencji. Tusk jak zwykle tylko mówi – tak samo jest w tym przypadku. Podobnie padają słowa o tym, że „budujemy” Tarczę Wschód, a na razie jest to kilka kilometrów przy granicy liczącej kilkaset kilometrów, a budowanie ogranicza się do spotkań z potencjalnymi wykonawcami umocnień – komentuje Bartosz Kownacki, poseł

PiS, wiceszef sejmowej Komisji Obrony, były wiceminister obrony. Spotkanie, o którym mówi Kownacki, odbyło się 3 kwietnia, a zorganizował je Inspektorat Wsparcia Sił Zbrojnych.

Miny przeciwpiechotne mają stanowić jedną z barier obronnych, które zamierzają zbudować kraje bałtyckie i liczą w tym projekcie na Polskę. W ostatnią środę szef resortu obrony Łotwy Andris Spruds oświadczył, że Łotwa mogłaby nabywać miny od Polski lub Finlandii. Polska jednak na razie nie ma czego sprzedawać na dużą skalę. Po ratyfikacji konwencji w 2012 r. ruszył proces niszczenia min będących w zapasach armii. Ten proces trwał kilka lat i zakończył się dopiero w 2016 r.

Rosja już grozi

Dopiero po formalnym wypowiedzeniu umowy Polska może wznowić produkcję min. Rosja nie czeka jednak na działania polskiego rządu, wystarczy jej deklaracje, chociaż sama nigdy

konwencji nie zaakceptowała. – Oczywiście podejmiemy kroki odwetowe w celu zapewnienia obrony i bezpieczeństwa narodowego, w tym wojskowo-technicznego – powiedziała rzeczniczka MSZ Rosji Marija Zacharowa zaraz po wspólnej deklaracji Kosiniaka-Kamysza i ministrów obrony państw bałtyckich.

A czas ucieka

– Trzeba jak najszybciej formalnie wypowiedzieć tę konwencję – mówią rozmówcy „Codziennej”. Na stronach Sejmu nie ma rządowego projektu jej wypowiedzenia, mimo że od deklaracji Donalda Tuska upływa już miesiąc. – Jest gotowy projekt, tylko koalicja nie chce się nim zająć – mówi Zapałowski. Deklaracja Tuska wywołała sprzeciw lewicy. – Być może przed wyborami nie doczekamy się sformalizowania wypowiedzenia konwencji, by nie drażnić lewicowego elektoratu – mówią nasi rozmówcy i wskazują, że czas ucieka, a wojna na Ukrainie pokazała, iż miny przeciwpiechotne stosowane są na dużą skalę. Ukraina była także stroną konwencji ottawskiej i musiała szybko nadrobić braki, by umacniać swoje linie obronne. Z pomocą przyszły m.in. USA (nie są stroną konwencji). Ostatnio w listopadzie ub.r., jak donosił „Washington Post”, prezydent Joe Biden zezwolił na przekazanie Ukrainie min przeciwpiechotnych, co miało „wzmocnić obronę tego kraju przed rosyjskimi atakami. (...) W opinii Pentagonu wysłanie min stanowić miało jeden z najbardziej pomocnych kroków, jakie administracja Bidena podjęła, aby pomóc spowolnić ataki Rosji”.

Składka zdrowotna obniżona przedwyborczo

MINISTERSTWO ZDROWIA \ Izabela Leszczyna poparła w Sejmie rządowy projekt obniżenia składki zdrowotnej, choć jeszcze dwa tygodnie temu

twierdziła, że zgłasza przeciw. – Zgłosowała za, bo musiała. To był koronny postulat Hołowni. Jego to nie uratuje, że nam może przydać się trochę głosów w wyborach – tłumaczy powody jeden z działaczy PO. Teraz Leszczyna będzie musiała się tłumaczyć ze swojej decyzji przed Trójstronnym Zespołem do spraw Ochrony Zdrowia, który zażądał nadzwyczajnego posiedzenia w tej sprawie.

Głosowanie nad projektem dotyczącym obniżenia składki zdrowotnej miało się odbyć już kilkanaście dni temu. Posłowie KO jednak do tego nie dopuścili, co wywołało wściekłość Szymona Hołowni. Do głosowania doszło na ostatnim posiedzeniu Sejmu. Izabela Leszczyna, minister zdrowia, głosowała za projektem, choć jeszcze przed

dwoma tygodniami stanowczo była przeciw. – Pokazaliśmy wystarczająco wyraźnie opinii publicznej, kto rozdaje karty i że nie jest to Hołownia. Obniżenie składki to był jego motyw kampanii, a i tak ma jakieś 5 proc. poparcia. Jego więc to nie uratuje, ale dla nas może być cenne nawet kilka procent w wyborach. Leszczyna nie miała

więc wyjścia i głosowała za ze względu na interes partii – wyjaśnia sytuację działacz Platformy Obywatelskiej z Warszawy.

Sama Leszczyna tłumaczyła się po głosowaniu, że była „za”, ponieważ minister finansów złożył jej deklarację, iż NFZ nie straci ani złotych. Kwota, o którą Sejm obniżył składkę, ma być uzupełniona

z budżetu państwa. Szef resortu finansów do dziś jednak nie zaakceptował planu finansowego NFZ.

Ta niejasna sytuacja budżetu ochrony zdrowia i zmienność decyzji minister Leszczyny wywołały protesty m.in. Naczelnej Izby Lekarskiej, Federacji Pracodawców Polskich oraz związków zawodowych reprezentowanych w Trój-

stronnym Zespole do spraw Ochrony Zdrowia. – Będziemy żądać od minister Leszczyny wytłumaczenia się ze swojej decyzji. W tym celu zespół zażądał zwołania nadzwyczajnego posiedzenia – mówi „Codziennej” Wojciech Wiśniewski, ekspert Federacji Pracodawców Polskich.

.....
(jrm)



PROTESTY \ W sobotę w całej Hiszpanii odbywały się protesty przeciwko sytuacji na rynku mieszkaniowym. Ich uczestnicy chcą, żeby rząd zrobił porządek ze spekulantami. Tylko w Madrycie w manifestacji wzięło udział ok. 150 tys. osób.

SEUL \ Impeachment prezydenta Yoon Suk-yeola

Scenariusz rumuński w Korei Płd.

W piątek Sąd Konstytucyjny Korei Południowej podjął decyzję o utrzymaniu w mocy wyroku dotyczącego impeachmentu prezydenta Yoon Suk-yeola. To kolejny krok w realizacji rumuńskiego scenariusza w Seulu, polegającego na „korekcie” wyborczego werdyktu w celu usunięcia konserwatywnego rządu.

Hanna Shen

Ośmioro sędziów południowokoreańskiego Trybunału Konstytucyjnego jednomyślnie opowiedziało się za podtrzymaniem wniosku o odwołanie prezydenta Yoon, który ogłosił stan wojenny w grudniu ub.r. W wyniku decyzji sądu konserwatywny polityk został odsunięty od władzy, a zgodnie z konstytucją nowe wybory odbędą się w ciągu 60 dni. 14 kwietnia rozpocznie się proces Yoon, oskarżonego o kierowanie zamachem stanu, za co grozi nawet kara dożywocia lub śmierci, chociaż w Korei Płd. nie wykonywano egzekucji od 1997 r.

Yoon Suk-yeol ogłosił wprowadzenie stanu wojennego 3 grudnia, oskarżając opozycję o sympatyzowanie z Koreą Płn., paraliżowanie prac rządu i parlamentu. Prezydent podkreślił, że podjął ten drastyczny krok, aby „chronić liberalną demokrację i zapewnić bezpieczeństwo obywatelom” przed siłami działającymi potajemnie, dążącymi do obalenia rządu. Yoon ostrzegał również przed wpływami Chin w swoim kraju. Wspominał m.in. o ingerencji chiń-



14 kwietnia rozpocznie się proces Yoon Suk-yeola oskarżonego o kierowanie zamachem stanu | fot. SeongJoon Cho/Xinhua News Agency/Forum

skich komunistów w ostatnie wybory parlamentarne w Korei Płd., które zakończyły się zwycięstwem lewicy. Zaraz po wygranej Partia Demokratyczna (PD) i jej koalicjanci zgłaszali kolejne wnioski o impeachment urzędników administracji Yoon, a przede wszystkim blokowali ustawę budżetową, domagając się m.in. ograniczenia wydatków na obronność i policję, a także redukcji pomocy dla Ukrainy.

Korea Płd. odgrywa istotną rolę w zapewnianiu bezpieczeństwa w regionie Azji i Pacyfiku, jednocześnie jest kluczowym sojusznikiem Stanów Zjednoczonych. W lutym w Waszyngtonie podczas CPAC – największej konferencji politycznej konserwatystów na świecie – wiceszef think tanku America First Policy Institute Fred Fleitz podkreślał, że Chiny i Korea Płn. mają „silną motywację

do osłabiania Korei Płd. oraz tworzenia niestabilności wewnętrznej, wiedząc, że sprzyja to ich interesom i podważa bezpieczeństwo Ameryki oraz świata”. Piątkowy wyrok wpisuje się w ten scenariusz, ponieważ przybliża do władzy lewicy w Korei Płd., która nie pragnie bliskich relacji ze Stanami Zjednoczonymi ani z Zachodem. Gordon Chang, konserwatywny komentator polityczny i członek

zarządu CPAC, uważa, że istnieje duże prawdopodobieństwo, iż Komunistyczna Partia Chin, wspierając lewicowe siły w Korei Płd., ukradnie Koreańczykom z Południa kolejne wybory. Zwycięzcą nadchodzących wyborów prezydenckich, które odbędą się w ciągu najbliższych 60 dni, prawdopodobnie zostanie Lee Jae-myung, lider lewicowej PD. Jest on zwolennikiem bliskiej współpracy z Pekinem i Moskwą oraz prowadzenia pojednawczej polityki wobec Korei Płn., przy jednoczesnym dystansowaniu się od sojuszu z USA. Lee określa wojska USA, które stacjonują w jego kraju i bronią go przed zagrożeniem ze strony Pjongjangu oraz Pekinu, jako „siły okupacyjne”. Tak jak Pekin i Pjongjang sprzeciwia się rozmieszczeniu w Korei Płd. amerykańskiego rakietowego systemu antybalistycznego THAAD. Gdy prezydent Yoon Suk-yeol starał się przekonać parlamentarzystów do wysłania broni walczącej Ukrainie, Lee zagroził, że doprowadzi do impeachmentu ministra obrony w rządzie Yoon, argumentując, iż nie chce dopuścić do „nieodwracalnego pogorszenia” relacji z Moskwą.

Powodzie i tornada pustoszą środkowe USA

ŻYWIÓŁ \ Blisko 20 osób straciło życie wskutek nagłych burz i tornad, które nawiedziły południe i środkowy wschód Stanów Zjednoczonych. Synoptycy prognozują, że w najbliższych dniach fala powodziowa spustoszy kolejne miasteczka, i apelują o zabezpieczenie infrastruktury krytycznej.

W sobotę eksperci Krajowej Służby Meteorologicznej USA podsumowali przebieg gwałtownych burz i tornad na południu i środkowym wschodzie kraju oraz przedstawili prognozę na najbliższe dni. „Mamy do czynienia z katastrofalnymi, potencjalnie jednymi z najbardziej ulewnych deszczy i największych powodzi w historii. W weekend w niektórych miejscach należy się spodziewać opadów sięgających 35 cm” – napisano w komunikacie. – Obawiamy się, że

na pasie od północno-wschodniego Teksasu do zachodniego Arkansas mogą wystąpić silne, intensywne tornada – przekazał prognozy Centrum Przewidywania Burz Evan Bentley. Tym samym krajowy ośrodek podniósł poziom ryzyka do czterech w pięciostopniowej skali używanej do pomiaru oczekiwanej intensywności trudnych warunków pogodowych.

Specjaliści nie mają wątpliwości, że wiele miast w najbliższych godzinach będzie

musiało się zmierzyć z konsekwencjami ulewnych deszczy. Podwyższony poziom wód w rzekach sprawi, że kolejne miejscowości zostaną zalane. Instytut wydał ostrzeżenia o możliwych poważnych powodziach w wielu stanach i wezwał lokalne społeczności do zabezpieczenia budynków, dróg oraz mostów. – Wszelkie powodzie błyskawiczne i rzeczne na tych obszarach mogą stać się katastrofalne i zagrażać życiu – poinformował Bentley.

Do tej pory służby odnotowały co najmniej 16 zgonów związanych ze śmiertelnym żywiołem. Porywisty wiatr, gwałtowne ulewne i grad zrównał z ziemią setki domów, magazynów i kościołów, niejednokrotnie niszcząc całe dzielnice. Większość ofiar straciła życie w wyniku utonięcia, podczas gdy pozostałe odniosły śmiertelne obrażenia wskutek tornada. Jeden z mężczyzny został porażony prądem, po tym jak jego samochód zawadził o powalone kable energetyczne. Stanami naj-

bardziej dotkniętymi zniszczeniami są Tennessee i Kentucky (w tym drugim zarządzono obowiązkową ewakuację dwutysięcznego miasta Falmouth). Setki dróg pozostają nieprzejezdne z powodu powodzi, osuwisk i powalonych drzew.

Specjaliści tłumaczą, że przyczyną tak gwałtownych zjawisk meteorologicznych są wysokie temperatury, niestabilna atmosfera, silne wiatry i duża wilgotność.

Joanna Kowalkowska



NETANJAHU Z WIZYTĄ U TRUMPA

WASZYNGTON \ Premier Izraela Benjamin Netanjahu odwiedzi dziś prezydenta USA Donalda Trumpa, z którym będzie rozmawiał na temat amerykańskich cel.



DEPORTACJA NIELEGALNYCH IMIGRANTÓW Z TUNEZJI

AFRYKA \ Władze Tunezji zlikwidowały w piątek prowizoryczne obozy, w których przebywało 7 tys. migrantów z Afryki Subsaharyjskiej i rozpoczęły przymusową deportację części z nich.

W wyniku sobotnich i niedzielnych uderzeń rakietowych na Krzywy Róg, a następnie na Kijów zginęło 20 osób, w tym dziewięć dzieci, a kilkadziesiąt zostało rannych. – Mamy do czynienia z rosyjskimi atakami każdego dnia. Każdego dnia giną ludzie. Jest tylko jeden powód, dla którego to trwa: Rosja nie chce zawieszenia broni i my to widzimy. Cały świat to widzi – podkreślił podczas swojego wystąpienia prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski.

Paweł Kryszczak

Rosjanie regularnie prowadzą bandyckie ataki dronowe i rakietowe wymierzone w ukraińskie miasta. W ostatnich miesiącach tego typu uderzenia się nasiliły. Według danych Armed Conflict Location and Event Data (ACLED) w ciągu pierwszych trzech miesięcy 2025 r. rosyjskie siły uderzyły z powietrza ponad 2,5 tys. razy, zabijając co najmniej 350 cywili i wojskowych.

Tylko w sobotę na skutek rosyjskiego ataku na Krzywy Róg zginęło 19 osób, w tym dziewięć dzieci, a kolejne 74 odniosły rany. Według informacji udzielonych przez

ATAKI NA MIASTA \ Putin nie chce żadnego zawieszenia broni

Rosjanie uderzyli rakietą w pobliżu placu zabaw



Zmasowany rosyjski atak na Krzywy Róg doprowadził do uszkodzenia m.in. 34 budynków mieszkalnych i sześciu placówek edukacyjnych
| fot. AA/ABACA/Abaca Press/Forum

przewodniczącego Rady Obronnej miasta Ołeksandra Wilkuła dwoje dzieci w wieku pięciu i ośmiu lat jest w stanie krytycznym, podobnie jak 15 innych osób hospitalizowa-

nych. – Lekarze walczą o ich życie i zapewniają wszelką niezbędną pomoc – powiedział Wikul. Tak duża liczba rannych i zabitych dzieci wynika z tego, że miejsce trafia-

nia rakiet znajdowało się w pobliżu placu zabaw.

Zmasowany rosyjski atak doprowadził do uszkodzenia 34 budynków mieszkalnych, sześciu placówek edukacyj-

nych, a także sklepów. – Każda rosyjska obietnica kończy się pociskami lub dronami, bombami lub artylerią. Dyplomacja nic dla Rosjan nie znaczy. I dlatego potrzebna jest presja, aby Rosja odczuła konsekwencje każdego swojego kłamstwa, każdego ataku, każdego dnia, kiedy odbiera życie i przedłuża wojnę – zauważył prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski.

W nocy z soboty na niedzielę Rosjanie wystrzelili zaś 23 rakiety powietrze–ziemia, ziemia–ziemia i morze–ziemia oraz 109 dronów kamikadze. Tylko w Kijowie na skutek tego uderzenia śmierć poniosła jedna osoba, a trzy zostały ranne.

Jak informowało w niedzielę w mediach społecznościowych Dowództwo Operacyjne Rodzajów Sił Zbrojnych, „w związku z intensywną aktywnością lotnictwa dalekiego zasięgu Federacji Rosyjskiej, wykonującego uderzenia na obiekty znajdujące się m.in. na zachodzie Ukrainy, rozpoczęło się operowanie polskiego i sojuszniczego lotnictwa w naszej przestrzeni powietrznej”.

Masowe aresztowania za „mowę nienawiści”

CENZURA \ W zeszłym miesiącu posłowie Koalicji Obywatelskiej przyjęli nowelizację kodeksu karnego, która ułatwia ściganie za „mowę nienawiści”. Zdaniem polityków PiS ta nowelizacja równa się wprowadzeniu cenzury. Wkrótce potem bodnarowska prokuratura wydała wytyczne, które nakazują m.in. ściganie internautów za memy. Taka sytuacja od lat ma miejsce w Wielkiej Brytanii. Teraz dziennik „The Times” ujawnił jej szokującą skalę.

29 lipca ub.r. syn imigrantów z Rwandy wszedł do studia tańca w Southport z nożem. Zadźgał trzy dziewczynki i zranił 10 innych osób. Wstrząsnęło to Lucy Connolly, która sama niedawno straciła dziecko z powodu błędów lekarskich. Śmierć tych dzieci obudziła w niej traumę. Kobieta dała wyraz swojemu oburzeniu w mediach społecznościowych, gdzie pod wpływem emocji napisała, że powinno się podpalić hotele dla imigrantów i dokonać masowych deportacji. Szybko ochłonęła i usunęła ten wpis, ale było już za późno. Kilka dni później zo-

stała aresztowana przez policję, a po krótkim procesie sąd skazał ją na 31 miesięcy więzienia. Dziennik „Telegraph” informuje, że władze więzienia odmawiają jej przepustek, by mogła zobaczyć się z córką i chorym mężem, chociaż dostają je bez problemu prawdziwi przestępcy.

Ten głośny przypadek nie jest niestety jedyny. Dziennik „The Times” zdradził teraz szokującą skalę tego zjawiska. Walka z „mową nienawiści” w internecie jest prowadzona głównie za pomocą dwóch przepisów – sekcji 127 Ustawy o komunikacji i sekcji 1 Ustawy o zło-

śliwej komunikacji. W uproszczeniu zabraniają one publikowania treści, które mogą być uznane za agresywne, wywołujące lęk lub dyskomfort u odbiorców. Dziennik informuje, że liczba aresztowań z tych paragrafów rośnie. W 2017 r. było ich ok. 5,5 tys., a w 2023 r. już 12 tys., czyli ok. 30 dziennie. W rzeczywistości ich liczba była większa, bo wiele jednostek policyjnych – w tym druga największa w kraju policja w Szkocji – odmówiło ujawnienia statystyk.

Co ciekawe, w tym samym czasie liczba faktycznych wyroków za mowę nienawiści

drastycznie spadła. Według danych ministerstwa sprawiedliwości w 2023 r. było ich 1119, a w 2015 r. skazano za nią 1995 osób. Najczęściej wyroki nie zapadają, bo „ofiara” twierdzi, że nie chce procesu. Zdaniem aktywistów ogromna liczba aresztowań niezakończonych wyrokami jest spowodowana nadgorliwością policji, która nadużywa ogólnikowych przepisów. – Policja musi pamiętać, że wolność słowa to prawo, i interweniować tylko wtedy, gdy jest to absolutnie niezbędne, ponieważ bezpodstawne aresztowania za treści w mediach społeczno-

ściowych mają mrozący efekt, który spowoduje upadek naszej kultury demokratycznej – powiedział dziennikowi Jake Hurfurt z organizacji Big Brother Watch. Toby Young, dyrektor organizacji Związek Wolności Słowa, zauważył, że jest to tym bardziej szokujące, iż w tym samym czasie dramatycznie spadła liczba śledztw dotyczących brutalnych przestępstw, które kończą się wyrokiem. – Wydaje się niezwykle, że policja marnuje tyle czasu na aresztowanie ludzi za bolesne słowa – skomentował.

Wiktor Młynarz



ENERGETYKA \ Gdyby nie unijne opłaty, prąd w Polsce byłby tańszy o ponad połowę

KE chce, by ogrzewanie węglem i gazem stało się całkiem nieopłacalne

Jeszcze do niedawna Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej (NFOŚiGW) dopłacał do wymiany kotłów węglowych na gazowe, a nawet do instalacji nowoczesnych kotłów węglowych zamiast kopciuchów. To się radykalnie zmieniło od momentu, gdy Komisja Europejska (KE) postanowiła zaostrzyć politykę klimatyczną i wyeliminować wszystkie paliwa kopalne jako źródło energii oraz ciepła. Teraz KE wzięła Polskę na celownik za dopłaty do kotłów na paliwa kopalne i zapowiada ostre kontrole programów dopłat z unijnych pieniędzy.

Mariusz Andrzej Urbanke

Postępowanie dotyczące kotłów zostało wszczęte nie tylko wobec Polski, lecz także ośmiu innych krajów. KE zbada naruszenie unijnego prawa w związku z niewdrożeniem przepisów zakazujących udzielania dotacji na wolnostojące kotły zasilane paliwami kopalnymi. Jednocześnie KE wezwła Polskę do wycofywania dofinansowań na kotły zasilane paliwami kopalnymi na mocy dyrektywy w sprawie



Postępowanie KE dotyczące kotłów zostało wszczęte nie tylko wobec Polski, lecz także ośmiu innych krajów | fot. Facebook/d

charakterystyki energetycznej budynków. Kraje mają czas na wdrożenie większości tych przepisów do maja 2026 r., ale czas na zakończenie stosowania dopłat do kotłów minął z końcem 2024 r.

Przypomnijmy, że już od 1 stycznia 2022 r. nie można uzyskać dopłaty do kupna pieca węglowego w ramach programu Czyste Powietrze. Za to fundusz wprowadził dopłaty do zakupu pomp ciepła. Jednak do 2021 r. w ramach tego programu beneficjenci dokonując wymiany źródła ciepła, mogli zdecydować się na kupno także kotła węglowego spełniającego wymogi eko-projektu.

Wpuszczeni w maliny

Przedstawiciele Polskiej Izby Gospodarczej Sprzedawców Węgla (PIGSW) uważają, że osoby, które korzysta-

ły z takich dotacji, zostały wpuszczone w maliny i dziś słono za to płacą. Podobnie jest z inwestorami, którzy skorzystali z dopłat do zakupu kotłów gazowych. W Polsce obowiązuje już przepis zakazujący dofinansowania z różnych programów ekologicznych nie tylko do kotłów gazowych, lecz także na olej opałowy. Uruchomiony ponownie 31 marca br. program Czyste Powietrze zakłada, że nie będzie dofinansowania do kotłów gazowych.

Polska Organizacja Gazu Płynnego (POGP) podkreśla co prawda, że plotka o zakazie montowania kotłów gazowych jest bzdurą roku, ale to tylko częściowo prawda. „Po roku 2030 będzie można nawet w nowych budynkach instalować kotły w systemach hybrydowych, np. wspólnie z kolektorami słonecznymi

lub z pompami ciepła” – czytamy na stronach POGP. Zdaniem POGP postawione przed 2030 r. budynki nie będą w żaden sposób dotknięte regulacjami dotyczącymi kotłów gazowych – z zastrzeżeniem, że stopniowo na rynek wprowadzane będzie paliwo z większą zawartością biokomponentów.

Są to rozwiązania przyjęte już w Niemczech na podstawie tzw. ustawy ciepłowniczej (GEG). Wbrew temu, co podaje większość mediów, w Niemczech opór społeczny wobec zbyt radykalnej polityki klimatycznej KE oraz szybkiej dekarbonizacji, przekraczającej zdolności finansowe społeczeństwa, jest ogromny. Dlatego też zgodnie z GEG nie zrezygnowano w Niemczech całkowicie z kotłów gazowych – od ub.r. mogą być instalowane systemy hybrydowe, łączące np. pompy ciepła z kotłami kondensacyjnymi.

„Nie obowiązuje także zakaz nowych instalacji ogrzewania gazowego w istniejących budynkach, przy czym obowiązkowe stało się korzystanie z informacji o ryzyku związanym z możliwym wzrostem kosztów paliw kopalnych” – zaznacza POGP. A to ryzyko jest ogromne.

Nowe podatki ekologiczne to ogromny błąd

Według GUS średnie ceny gazu systematycznie rosły już w latach 2022–2023, a w połowie 2024 r. odnotowano kolejny wzrost o 17 proc. Prognozy na rok 2025 przewidują dalszą podwyżkę cen, wynoszącą ok. 30 proc. Dotowane kiedyś kotły gazowe stają się więc bardzo drogie w użytkowaniu. Polski Alarm Smogowy (PAS) oszacował, ile płacimy za ogrzewanie budynków jednorodzinnych po niedawnej zmianie taryf na prąd i gaz. Policzyl też, ile płacimy za korzystania z drewna i węgla do ogrzewania. Okazało się, że za ogrzewanie gazem płacimy o ok. 20 proc. więcej, a gaz jest obok oleju opałowego najdroż-

szym źródłem ciepła. Z kolei – co ciekawe – korzystne cenowo jest użytkowanie kotłów „ekoprojekt” na paliwa stałe.

Przedstawiciele Izby Sprzedawców Węgla uważają, że nowe podatki ekologiczne nakładane na takie kotły to ogromny błąd, bo w wielu rejonach Polski nie ma dostępu do gazu, a pompy ciepła i instalacje solarne są poza zasięgiem finansowym większości polskich rodzin.

Gdyby nie unijne opłaty, prąd w Polsce byłby tańszy o ponad połowę

Przechodzenie na ogrzewanie elektryczne też się nie opłaca, bo prąd w Polsce jest bardzo drogi. „Gdyby nie opłaty ETS, prąd w Polsce byłby tańszy o ponad połowę” – twierdzą eksperci izby. „Wysokie koszty energii to gigantyczne obciążenie portfeli milionów Polaków” – dodają. A będzie jeszcze drożej, bo KE forsuje nowy podatek ekologiczny ETS2 (w sektorze ogrzewnictwa może zacząć obowiązywać już od 2027 r.).

Portal GlobEnergia wyliczył, o ile podrożeje ciepło w związku z tą nową unijną daniną. Cena 1 t węgla wraz z opłatą ETS2 podskoczy z 1700 zł w 2020 r. do prawie 7 tys. zł w 2040 r. „Widać, jak bardzo ogrzewanie węglem stanie się nieopłacalne, a nawet poza zasięgiem zwykłych osób” – piszą autorzy analizy. „Sytuacja dla właścicieli kotłów na gaz również staje się niekorzystna” – dodają. Cena 1 m sześć. gazu wraz z opłatą ETS 2 może sięgnąć 11 zł!

„Na wprowadzeniu podatku od ogrzewania najbardziej ucierpią osoby, które w latach wcześniejszych skorzystały z dofinansowania na wymianę kopciucha” – zaznaczają analitycy. Niestety w momencie wymiany źródła ciepła te osoby nie wiedziały, że ETS2 zostanie wprowadzony. Resort klimatu i środowiska szuka więc pilnie rozwiązania tego problemu.

(Współpraca: p.woz.)

OGŁOSZENIE PŁATNE

Burmistrz Gminy i Miasta Lwówek Śląski informuje, że na tablicy ogłoszeń tut. Urzędu został wywieszony i podany do publicznej wiadomości wykaz nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy: **Wykaz nr GPNŚ.6845.7.2.2025.DH/2 z dnia 03.04.2025 r.**

OGŁOSZENIE PŁATNE

Sygn. akt II Ns 75/23

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Sosnowcu pod sygn. akt II Ns 75/23 z wniosku Janusza Kaźmierczaka toczy się sprawa o stwierdzenie nabycia spadku po Florentynie Jadwidze Larysz, córce Jana i Franciszki, zmarłej 18 października 1994 roku w Sosnowcu, której ostatnim miejsce zwykłego pobytu był Sosnowiec. Sąd wzywa spadkobierców zmarłej, by w terminie 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili swój udział i wykazali prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie zostaną pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE DROBNE PŁATNE

Busko-Zdrój
Pensjonat
Sanato
Pobyty
lecnicze
i wypoczynkowe
Zadzwoń
i zapytaj
41/378-19-48
www.sanato.com.pl



Interesujący goście. Ważne tematy. I bardzo konkretne pytania. Tu musi być wszystko jasne. Zapraszam do Republiki na mój nowy program publicystyczny „Ewa Bugała. Wszystko jasne”. Do zobaczenia **w każdy poniedziałek** o 17:30 – Ewa Bugała.



Ewa Bugała

WSZYSTKO JASNE

W KAŻDY PONIEDZIAŁEK
GODZ. 17:30



Republikę oglądać można na ogólnopolskim multipleksie naziemnej telewizji cyfrowej tzw. MUX-8 na pozycji 51 listy kanałów. Niezbędna do tego jest antena kierunkowa np. typu YAGI, ustawiona, w zależności od miejsca zamieszkania, poziomo lub pionowo. Ustawienie anteny sprawdź w aplikacji EmiMaps. Ósmy multipleks dociera prawie do 95% Polaków i jest nadawany w zakresie VHF. Dodatkowo można nas oglądać przez satelitę (Polsat Box, CANAL+, Orange), w sieciach kablowych, IPTV oraz w lokalnych multipleksach z Ornontowic – MUX L2 oraz Lubina i Głogowa – MUX L7. Republikę obejrzysz na żywo także na serwisie www.tvrepublika.pl, a wszystkie programy znajdziesz na oficjalnym kanale YouTube: @Telewizja_Republika.



SKANUJ KOD QR
WSPIERAJ
DOM WOLNEGO
SŁOWA



OBNIŻKI NA STACJACH. EFEKT TRUMPA

PALIWA \ Pierwsze od stycznia podwyżki cen benzyny na stacjach mogą mieć incydentalny charakter – uważają analitycy E-petrol.pl. Ich zdaniem to efekt polityki celnej USA, która przełożyła się na skokowy spadek cen ropy naftowej i umocnienie złotego do dolara.

ZAGROŻENIE \ Rząd nie radzi sobie z przemysłem świń i cieląt

Brak ochrony to sabotaż

Rolnicy z południa Polski alarmują, że małe przejścia graniczne nie są strzeżone i że dochodzi tam do przemytu cieląt z miejsc zagrożonych pryszczycą. Podobne informacje przekazują hodowcy świń i domagają się uszczelnienia granic, a także planu pomocy dla rolników, jeśli stada zostaną wybite.

Lucyna Piwowarska

Małe przejścia graniczne nie są strzeżone – alarmują rolnicy z południa Polski. Odbywa się przez nie przemyt cieląt z Rumunii i Słowacji. Wysokie ceny cieląt krajowych kuszą przemytników. Niestety, mniej świadomi rolnicy korzystają z dobrej okazji cenowej i ryzykują zarażenie stad. Na większych przejściach granicznych ze Słowacją odbywają się kontrole i dezynfekcja, ale na tych mniejszych nie ma nikogo. Aby rozpoznać sytuację, rolnicy zorganizowali obywatelską kontrolę przejść granicznych. Ich zdaniem to, co może zatrzymać przemyt, to kontrole służb w nieoznakowanych pojazdach ustawionych na granicy. Ostrzegają, że jedno chore zwierzę jest zagrożeniem dla całych okolicznych stad.

O tykającej bombie informowali już wcześniej rolnicy z Wielkopolski. Apelowali do władz o rozsądek i zamknięcie granic dla importu żywych zwierząt oraz mięsa



Zdziesiątkowanie stad oznacza koniec gospodarki hodowlanej w naszym kraju | fot. X.com/d

i jego przetworów. O to samo upominają się hodowcy trzody chlewnej. Polski Związek Niezależnych Producentów Świń zwrócił się do resortu rolnictwa o zabezpieczenie granic przed importem zwierząt i produktów z krajów, w których wykryto ogniska pryszczycy. – Bezpieczeństwo polskiej hodowli to priorytet. Potrzebujemy pełnej ochrony, czyli całkowitego zawieszenia importu zwierząt i produktów

zwierzęcych z regionów dotkniętych wirusem oraz większego wsparcia dla krajowej produkcji – ocenił związek. Dla rolników brak takiej ochrony to sabotaż.

Producenci świń apelują do rządu o przygotowanie szczegółowego planu pomocy finansowej dla rolników na wypadek wystąpienia w Polsce pryszczycy. Przeniesienie tej choroby do kraju wywołałoby potężne zniszczenia w hodow-

li trzody chlewnej i w innych branżach związanych z produkcją rolniczą, w tym mięsną oraz mleczarską. Straty rolników mogą sięgnąć setek milionów złotych. Hodowcy oczekują odszkodowań za straty i wsparcia w odbudowie zniszczonych gospodarstw. Według nich plan musi być jasny, przejrzysty i dostępny dla wszystkich rolników.

Zamiast natychmiastowego zamknięcia granic dla impor-

tu żywych zwierząt oraz mięsa i jego przetworów z krajów dotkniętych pryszczycą mamy ze strony rządu apele do społeczeństwa o zachowanie szczególnej ostrożności. Czesław Siekierski, minister rolnictwa, przyznał, że dochodzą do niego informacje o próbach przemywania zwierząt w różnych miejscach, także poza przejściami. Tyle tylko że rząd musi to wiedzieć na pewno, by podjąć zdecydowane działania. Minister straszy wysokimi karami łącznie z wnioskami do sądu, ale na razie nie radzi sobie z przemysłem. Resort rolnictwa doskonale zdaje sobie sprawę z konsekwencji rozprzestrzenienia się pryszczycy. Siekierski przypomniał, że gdy choroba ta pojawiła się w 2001 r. w Wielkiej Brytanii, wybito tam ponad 6 mln sztuk bydła, co kosztowało 8,5 mld funtów.

Minister poinformował, że do działań prewencyjnych ma być zaangażowana Służba Weterynaryjna Wojska Polskiego i że opracowane są już specjalne trasy transportów do zakładów utylizacyjnych. Lepiej jednak jest zapobiegać i robić wszystko, by choroby „nie wpuścić” do Polski. Skoro rząd zwraca się do Wojska Polskiego po pomoc, bo sam nie radzi, to może już teraz postawić wojsko na granicy, by za wszelką cenę uszczelnić granice? Stawka jest w tej walce wysoka, bo zdziesiątkowanie stad oznacza koniec gospodarki hodowlanej w Polsce.

RPP obniży stopy, gdy rząd zamrozi ceny energii

POLITYKA MONETARNA \ RPP może zdecydować się na obniżki, jeśli kolejny zestaw danych z polskiej gospodarki okaże się słaby. – Odczytujemy to jako sugestię, że maj nie jest wykluczony jako moment pierwszego ruchu – ocenia ekspert z Santander Banku Polska. Prezes NBP Adam Glapiński mówi, że gdyby rząd podjął decyzję zapobiegającą wzrostowi cen energii, to mógłby poprzeć obniżkę o 50 pkt bazowych w tym roku i o kolejne 50 na początku roku 2026.

Szef NBP ogłosił na czwartkowej konferencji, że Rada Polityki Pieniężnej (RPP) zmienia swoje podejście na bardziej łagodne. Glapiński wskazał, że istnieje możliwość obniżenia stóp procentowych w „najbliższym czasie”, choć decyzja ta będzie zależała od napływających danych. Do tej zmiany w nastawieniu RPP doszło za sprawą ostatnich odczytów inflacji, płac i realnych danych z gospodarki. Termin pierwszej obniżki i jej skala mogą być określone w maju, czerw-

cu lub lipcu. Prezes NBP zaznaczył, że na razie RPP nie planuje cyklu obniżek, lecz jednorazowe dostosowanie. Podkreślił również, że preferuje ostrożne podejście i nie poparłby „drastycznej” decyzji. Z kolei w przypadku działań rządu zmierzających do zapobieżenia wzrostowi cen energii Glapiński rozważyłby możliwość obniżenia stóp o 50 pkt bazowych jeszcze w tym roku, a o kolejne 50 na początku 2026 r. Zakończył jednak wystąpienie, sugerując, że RPP

mogłaby zdecydować się na obniżkę dwa razy po 50 pkt bazowych, po czym nastąpiłaby przerwa, a dalsze działania byłyby uzależnione od sytuacji. W 2026 r. stopy procentowe miałyby osiągnąć poziom „w przedziale 3,5 proc.”. Jednocześnie Glapiński wciąż przestrzegał przed „ryzykami w górę dla inflacji”, czyli potencjalnym odbiciem gospodarczym, wciąż mocnym wzrostem wynagrodzeń, luźną polityką fiskalną i sytuacją geopolityczną.

W ocenie analityka Marcina Lubińskiego z Santander Banku Polska prawdopodobieństwo obniżki stóp procentowych w maju znacząco wzrosło. – Nie wykluczamy, że będzie to ruch o 50 pkt bazowych. Nie zmieniamy jednak na razie oczekiwaną łącznej skali obniżek w tym roku (75 pkt bazowych) – ocenił. Jego zdaniem po konferencji NBP nie możemy wykluczyć, że pierwszy ruch nastąpi już w maju, ale będzie to uzależnione od najbliższych danych.

– Sądzymy, że nadchodzący zestaw statystyk z gospodarki nie potwierdzi wprawdzie pesymistycznych sygnałów z lutego, ale jednocześnie inflacja CPI prawdopodobnie wyraźnie spadnie, więc nie mamy jednoznacznej odpowiedzi, jak te dane wpłyną na RPP. Na razie pozostajemy przy naszych oczekiwaniach obniżek łącznie o 75 pkt bazowych w tym roku – podkreślił ekspert.

Paweł Woźniak

Wspieraj wolne media, które nie boją się mówić prawdy!

Nie pozwól, by niezależne dziennikarstwo zostało zagłuszone. Dzięki Twojej prenumeracie „Gazeta Polska”, „Gazeta Polska Codziennie” oraz „Nowe Państwo” pozostają głosem patriotów i strażnikiem polskich wartości.



DOŁĄCZ DO TYCH, KTÓRZY WALCZĄ O PRAWDĘ!

Wolne
Media
potrzebują
Twojej
pomocy



Zamów prenumeratę teraz!
prenumerata.swsmedia.pl



NAPISZ prenumerata@swsmedia.pl / ZADZWOŃ 605 900 002 / SPRAWDŹ prenumerata.swsmedia.pl
DANE DO PRZELEWU PL 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017 / ADRES ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa



Elon Musk

właściciel portalu X i Tesli, szef Departamentu Wydajności Rządu USA

\\ Mam nadzieję, że USA i Europa zdołają zawrzeć bardzo bliskie partnerstwo. Już jest sojusz, ale mam nadzieję, że będzie jeszcze bardziej zacieśniony i silny. \\

KORESPONDENCJA Z CHICAGO \ Donald Trump zresetował politykę handlową USA i całego świata

Taryfy Trumpa, czyli światowy reset, i jeden przeciwnik – Chiny

To jeden z najważniejszych dni w historii Ameryki. To nasza deklaracja niezależności gospodarczej – powiedział prezydent Donald Trump. Następnie podpisał rozporządzenie wykonawcze nakładające 10-proc. cło na wszystkie kraje eksportujące towary do Stanów Zjednoczonych. Główni partnerzy handlowi będą musieli zmierzyć się z wyższymi stawkami, w tym 54-proc. cłem na import z Chin, 26-proc. na towary z Indii, 24-proc. na produkty japońskie i 20-proc. na towary z Unii Europejskiej. Trump ogłosił również 25-proc. cło na wszystkie samochody wyprodukowane za granicą. – Cła nie będą w pełni wzajemne. Mogłbym tak zrobić. Ale byłoby to trudne dla wielu krajów – dodał prezydent USA.

Marek
Bober

Nie wszyscy zrozumieli wysokość stawek. Taryfy są obliczane przy użyciu prostego wzoru opartego na nadwyżce handlowej towarów każdego kraju handlującego z USA. Dokładniej rzecz biorąc, metoda ta dzieli nadwyżkę handlową kraju przez jego całkowity eksport do USA, a następnie stosuje 50-proc. rabat do otrzymanego procentu. Dla przykładu: Chiny wyeksportowały do USA towary o wartości 438 mld dol. w 2024 r. i osiągnęły nadwyżkę handlową w wysokości 295 mld. Daje to współczynnik nadwyżki wynoszący 67,4 proc., a po zmniejszeniu go o połowę USA nałożyły 34-proc. stawkę celną. Patrząc z tej perspektywy, można powiedzieć, że prezydent USA zachował się łagodnie.

Biały Dom podkreślił, że cła nie są zamierzone jako taktyka negocjacyjna, i argumentował, że są one konieczne, aby wzmocnić amerykańską produkcję i bazę przemysłową. „Stawka taryfowa USA na wszystkie towary importowane wynosi obecnie około 22 proc. w porównaniu z 2,5 proc. w 2024 r. Ostatni raz ta stawka była obserwowana około 1910 r.” – napisał Olu Sonola, szef badań nad gospodarką USA w Fitch Ratings. Ekspert powiedział też, że wiele krajów może mieć kłopoty. „To zmienia zasady gry nie tylko dla gospodarki USA, lecz także dla gospodarki światowej. Wiele kra-

jów prawdopodobnie popadnie w recesję. Można wyrzucić większość prognoz do kosza, jeśli ta stawka taryfowa utrzyma się przez dłuższy czas” – ocenił.

Chiny na celowniku

Były doradca ekonomiczny Trumpa Stephen Moore porównał ogłoszone cła do młota kowalskiego. Chiny będą musiały zmierzyć się z efektywnym cłem wynoszącym aż 54 proc., najwyższym ze wszystkich krajów. Mimo to Moore chciałby, aby prezydent nałożył na ten kraj jeszcze wyższe cła. – Po pierwsze, Chiny oszukują i kradną oraz stanowią realne zagrożenie dla światowej gospodarki. Więc naprawdę powinniśmy uderzyć najpierw w Chiny – powiedział. – A po drugie, idea wzajemności w taryfach celnych Trumpa, zwłaszcza w przypadku dużych krajów, z którymi handlujemy, jest właściwą reakcją – analizował. Pekin ostatecznie nałożył 34 proc. cła odwetowego na import wszystkich towarów z USA. Amerykański prezydent uznał, że jest to oznaka paniki. Cła na towary chińskie wynoszą obecnie 54 proc., dlatego że dodano 20 proc. ceł, które Trump nałożył w marcu. Ogłaszając je, powiedział, że Chiny są jednym z tych krajów, które „traktują USA źle”. Deficyt handlowy z Chinami jest wyższy niż z jakimkolwiek innym krajem. Pekin wezwał Waszyngton do rozwiązania sporów handlowych poprzez „konsultacje z zachowaniem równości, szacunku i wzajemności”.

Napięcia gospodarcze i terytorialne między krajami nara-

stają w ostatnich latach, a cła oznaczają znaczną eskalację. Oprócz tego, że Chiny są jednym z głównych partnerów handlowych, mają duże kwoty długu USA, a gospodarki obu krajów są silnie powiązane. Ekonomisci przewidują, że cło w wysokości 10–20 proc. może zostać w dużej mierze wchłonięte przez kraj poprzez połączenie dewaluacji waluty, subsydiów dla sektora prywatnego i korekt marży. Jednak wyższe cła mogą mieć wpływ na chińską produkcję krajową, która jest w dużym stopniu ukierunkowana na rynek eksportowy.

Spodziewana decyzja

Taryfy nie są zaskoczeniem, bowiem Trump obiecywał je w kampanii wyborczej. Przemawiając podczas ceremonii w Ogrodzie Różanym, powiedział, że podatnicy byli „oszukiwani przez ponad 50 lat, ale to się już nie zdarzy”. Odnosząc się do amerykańskich pracowników, dodał: „Patrzyli z udręką, jak zagraniczni przywódcy kradli nam pracę, zagraniczni oszuści plądrowali nasze fabryki i zagraniczni padlinożercy rozrywali na strzępy nasz niegdyś piękny amerykański sen”. Te czasy się skończyły.

Administracja USA próbuje przedstawić cła jako sposób na przywrócenie miejsc pracy w przemyśle. Sekretarz prasowa Białego Domu Karoline Leavitt zaznaczyła, że taryfy nie będą kłopotem. – Nie będzie żadnego bólu dla amerykańskich firm i amerykańskich pracowników, ponieważ ich miejsca pracy wrócą do domu, a jeśli chodzi o ceny, prezydent Trump pracuje nad obniżkami podatków, aby włożyć więcej pieniędzy z po-

wrotem do kieszeni Amerykanów – powiedziała. W ciągu ostatnich 30 lat w całym kraju zamknięto 90 tys. fabryk, a 5 mln miejsc pracy w przemyśle przeniosło się za granicę.

Wiceprezydent J.D. Vance jest zadowolony z tego, że kraj wreszcie ma prezydenta, który odwraca światowy trend. – Przez 40 lat Ameryka była skarbonką świata – przypomniał. – Absorbujemy wszystkie absurdalne praktyki handlowe i ekonomiczne zarówno przyjaciół, jak i wrogów. Po raz pierwszy od prawdopodobnie 40 lat mamy amerykańskiego prezydenta, który mówi „dość”, że to nie zadziała, że nie pozwoli, aby Ameryka była dalej wykorzystywana. Ta decyzja przyniesie niesamowite korzyści amerykańskim pracownikom. Widzieliście już wielu amerykańskich producentów i wielu zagranicznych producentów, którzy mówią, że zbudują lub rozbudują zakłady w Ameryce. Oznacza to więcej pracowników z dobrą pracą klasy średniej. Oznacza to większą samowystarczalność w Stanach Zjednoczonych – wskazał.

Sekretarz handlu Howard Lutnick wspominał z kolei, że „dzień wyzwoleń” jest „wspaniały, ponieważ reszta świata naciskała na USA, wykorzystywała je i poniewierała”. Lutnick oznajmił, że celem jest „ponowne uporządkowanie globalnego handlu i będzie to świetne dla amerykańskich pracowników”. Doradca ds. handlu i produkcji Białego Domu Peter Navarro zapowiedział z kolei, że nowe cła przyniosą USA 600 mld dol. rocznie. – Obecnie narody zostaną w koń-

cu poproszone o zapłatę za przywilej dostępu do naszego rynku, największego rynku na świecie – podkreślał Trump. A ten rynek to 15 bln dol. rocznie.

Geopolityczne narzędzie

Trump nie zmienia zdania i uważa, że wdrażanie nowych taryf „idzie naprawdę dobrze”, pomimo gwałtownego spadku na rynkach i obaw przed globalną recesją. – To była operacja jak operacja pacjenta, i to duża sprawa. Powiedziałem, że tak właśnie będzie. Do naszego kraju napływa 6–7 bln dol. – szacował. – Rynki będą przeżywały boom, akcje będą przeżywały boom, kraj będzie przeżywał boom. A reszta świata chce zobaczyć, czy jest jakiś sposób, aby zawrzeć umowę – stwierdził. Nacisk Białego Domu na deficyty handlowe odzwierciedla długotrwałą frustrację Trumpa związaną z tym, o ile więcej pieniędzy konsumenci wydają na towary zagraniczne niż na produkty amerykańskie. Od dawna postrzegał też uczciwość stosunków handlowych przez pryzmat wielkości deficytu handlowego USA w handlu towarami, głównie z Chinami. Często krytykował przywódców politycznych obu partii za podpisywanie umów handlowych, które doprowadziły do napływu tanich towarów z zagranicy i upadku amerykańskich fabryk.

Teraz Trump zresetował politykę handlową USA i całego świata. A to, że stara się również wykorzystać handel i potęgę gospodarczą ojczyzny jako narzędzie dyplomatyczne i geopolityczne, nie powinno nikogo zaskakiwać.

1,5%

KRS 0000309499



Pamiętaj o wpisaniu nr KRS **0000309499**

Pamiętaj o wpisaniu celu szczegółowego **NIEZALEŻNE MEDIA SWS**

Oblicz **1,5%**

K. Dochody (przychody) wykazane na podstawie...		146.
L. Przekazanie 1,5% podatku należnego na rzecz organizacji pożytku publicznego (OPP)		
Jeśli podasz numer wpisu do Krajowego Rejestru Sądowego (numer KRS) OPP wybranej z wykazu zamieszczonego na stronie Narodowego Instytutu Wolności - Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego oraz wpiszesz kwotę, to złożysz wniosek o przekazanie tej kwoty OPP. W poz. 149 możesz podać cel, na jaki chciałbyś aby wyznaczona przez Ciebie OPP przeznaczyła tę kwotę (cel szczegółowy). Jeśli zaznaczysz kwadrat w poz. 150, wyrażasz zgodę na to, żeby urząd skarbowy przekazał OPP: imię, nazwisko, adres wraz z informacją o kwocie z poz. 148.		
147. Numer KRS 0000309499	Kwota dla OPP Kwota, jaką chcesz przekazać, nie może być większa niż 1,5% podatku należnego (1,5% kwoty z poz. 137) i okrąglij ją do pełnych dziesiątek groszy w dół.	148. oblicz 1,5%
149. Cel szczegółowy NIEZALEŻNE MEDIA SWS		150. Wyrażam zgodę ☒
M. Informacje o załącznikach		

Przekaż swoje **1,5%** podatku
na **STREFĘ WOLNEGO SŁOWA**
DZIĘKUJEMY!



FRYDERYKI 2025 \ Krzysztof Zalewski został ogłoszony artystą roku podczas sobotniej gali Fryderyki 2025. Muzyk trzykrotnie pojawiał się na scenie – jego „Zgłowy” ogłoszony został najlepszym singlem roku w kategorii „pop alternatywny” i albumem roku „rock & blues”. Wyróżnienie dla najlepszego artysty wręczyła mu Edyta Bartosiewicz.

OPERA \ Wyspa Naxos we wszechświecie

Odyseja kosmiczna na pl. Teatralnym

Miłośnicy opery zawsze wstrzymują oddech, gdy premierę przygotowuje Mariusz Treliński. Jego „Ariadna na Naxos” w Teatrze Wielkim-Operze Narodowej w Warszawie to udana próba połączenia sprzecznych form i wrażliwości, skonstruowanych przez Richarda Straussa i librecistę Hugona von Hofmannsthal.

Sylvia Krasnodębska

Ariadna na Naxos” to opera z muzyką Richarda Straussa i librettem Hugona von Hofmannsthal, napisana na początku XX w. Prolog przenosi nas do domu bogatego wiedeńczyka, który szykuje wielkie przyjęcie. Uświetnić ma je występ artystów operowych, planujących wystawić przedstawienie „Ariadna na Naxos” właśnie. Poza tym gospodarz zatrudnia jednak też trupę komediantów, którzy mają przedstawić pikantną komedijkę „Niewierna Zerbinetta i jej czterech kochankowie”. Artyści operowi są oburzeni, gdy okaże się, że obie grupy artystyczne będą miały wystawić obie sztuki jednocześnie. Jak to? Sztuka wysoka w sąsiedz-



Umieszczenie Ariadny w kosmosie to nadanie właściwej skali dramatu dla dzisiejszego odbiorcy, by mógł on zrozumieć, o jakiej samotności mówili twórcy sprzed wieku | fot. Jan Naj/Gazeta Polska

twoie jarmarcznej rozrywki? W drugiej części sztuki przenosimy się na wyspę Naxos, gdzie widzimy płaczącą Ariadnę. Kobieta została porzucona przez ukochanego Tezeusza. Artyści komediowi z Zerbinettą na czele starają się pocieszyć Ariadnę. Los książniczki się odmieni, gdy pozna boga Bachusa.

Mariusz Treliński przenosi bohaterkę w inne okoliczności. Umieszcza ją w luksusowej kapsule w kosmosie, a nimfy zamienia na androidy, które – nie będąc ludźmi – nie są w stanie towarzyszyć kobiecie w jej dramacie samotności. Scenografia Francuza Fabiena Lédé zachwyca. Hofmannsthal i Strauss żonglują

sprzecznościami. To ogromna wartość dzieła, które uczy respektu dla pozornie tanich rozrywek i pozwala nabrać dystansu do majestatu wielkiego dramatu. I nie chodzi tylko o wspomniane zestawienie sztuki wysokiej z niską, ale głównie mieszanie gatunków – tragedii z komedią. Od tego drugiego gatunku Treliński

w swojej karierze raczej strocił. Na „Ariadnie na Naxos” publiczność jednak w końcu miała okazję kilka razy zaśmiać się w głos.

Słynny reżyser w rozmowie z Republiką przyznaje, że pomysł na umiejscowienie akcji w kosmosie nie jest wcale szukaniem oryginalności na siłę. – Jeżeli Ariadna jest na wyspie Naxos, a my dziś płynemy promami do Grecji na wyspę Naxos, to ta historia nie ma tej skali, która jest w oryginale, w micie. W micie opowiadamy o kobiecie, która przez sto, tysiąc lat czeka na mężczyznę, który nigdy nie przyjdzie. Przed laty, oglądając filmy Stanleya Kubricka lub Ridleya Scotta, bardzo często myślałem o tym, czym jest samotność totalna, w kosmosie. W miejscu, w którym nikt do nas nie przyjdzie. Zdecydowaliśmy się na to, bo Strauss mówi ważne zdanie: Moja Ariadna ma sens tylko wtedy, kiedy wokół niej nie będzie żadnej ludzkiej twarzy. W tym kosmosie myśmy zbudowali absolutną pustkę i zaprogramowane androidy, które chodzą wokół niej i śpiewają, ale nie są ludźmi. To jest odczytanie sensu libretta dzisiaj. Bo my mamy obowiązek wobec nowych widzów zakładać nowe szaty operze – podkreśla Treliński.

Ernest i ja

KINO-TEATR \ Jednym z cudów XXI w. jest to, że dzięki rozwojowi nowoczesnych technologii przebywając w dowolnym kraju, możemy uczestniczyć w wydarzeniach kulturalnych odbywających się w zupełnie innej części globu. Doskonałym przykładem jest inicjatywa National Theatre Live, w ramach której wybrane spektakle grane na żywo przed londyńską publicznością Królewskiego Teatru Narodowego w Londynie transmitowane są do kin na całym świecie. W Polsce tej wiosny do repertuaru dołączyła klasyczna komedia Oscara Wilde’a.

„Bądźmy poważni na serio” po raz pierwszy zostało wystawione na teatralnych deskach 14 lutego 1895 r. i jest najlepszym z napisanych przez Wilde’a utworów scenicznych. Jak twierdzili staro-

żytni Grecy, mściwi bogowie często strącają śmiertelników w otchłań, gdy ci znajdują się u szczytu chwały. W niespełna dwa miesiące po premierze 4 kwietnia Oscar Wilde został aresztowany i skazany

na dwa lata ciężkich robót za przestępstwa przeciwko moralności.

Czy komedia napisana równo 130 lat temu może jeszcze śmieszyć? W końcu realia życia zmieniły się od XIX w. kompletnie, współczesne obyczaje miłosne skrajnie różnią się od tych, których przestrzegają bohaterowie, arystokracja straciła na znaczeniu. Wszystko to łatwo mogłoby uczynić komedię Wilde’a zupełnie nieczytelną dla współczesnego odbiorcy. Tymczasem gdy 2 kwietnia brałem udział w transmisji przedstawienia, siedząc w fotelu krakowskiego Multikina, nie mogłem nie zauważyć, że farsa o miłosnych przygodach dwóch dżentelmenów z angielskiej socjety nadal ma gigantyczny potencjał

komiczny. Widownię zapełniali głównie młodzi widzowie, którzy mniej więcej co minutę wybuchali gromkim śmiechem.

Ogromną rolę w tym sukcesie odegrali aktorzy wcielający się w główne postacie. Purysta mógłby się zżymać, że role angielskich arystokratów obsadzono czarnoskórymi wykonawcami, ale pamiętajmy, że rzeczywistość teatru jest umowna. Poza tym pochodzący z Rwandy Ncuti Gatwa (znany z tytułowej roli w serialu „Doktor Who”) w roli Algernona jest tak wspaniały, że gdy będę czytał tekst sztuki, chyba już zawsze będę miał go przed oczyma. Z kolei Sharon D. Clarke jako ciotka Augusta dosłownie rozkłada na łopatki, gdy z grobową miną

i poważnym tonem wygłasza nieprawdopodobne bzdury, świadczące o wyjątkowej głupocie jej bohaterki. Na drugim biegunie mamy Hugh Skinnera (polskim widzom znany z „Wiedźmina” od Netflix), który jako zakochany w córce Augusty Jack musi w drodze do ręki wybranki pokonać liczne przeszkody, od swojego niepewnego pochodzenia do tego, że... nie ma na imię Ernest.

„Bądźmy poważni na serio” w interpretacji zespołu Królewskiego Teatru Narodowego to udana próba udowodnienia, że komedia Oscara Wilde’a, „choć stara, wciąż jest jara”. Trzy godziny świetnej zabawy gwarantowane!

.....
Łukasz Czarnecki



POLKA DRUGA W PUCHARZE ŚWIATA

BOKS \ Julia Szeremeta (57 kg) w finale turnieju Pucharu Świata w boksie w brazylijskim Foz do Iguaçu przegrała 2:3 (29-28, 30-27, 28-29, 27-30, 27-30) z Brazylijką Jucielen Romeu. W drodze do finału Polka wygrała dwa pojedynki, pierwszy 5:0 z Amerykanką Alyssą Mendozą, a półfinał 5:0 z Kazaszką Ulzhan Sarsenbek.

PKO BP EKSTRAKLASA \ Lech Poznań wygrał 2:0 z Koroną Kielce i nie rezygnuje z walki o mistrzostwo Polski

Taranem po trzy punkty

Jeśli lider rozgrywek Raków Częstochowa wygra poniedziałkowy wyjazdowy mecz z Puszczą Niepołomice, to powiększy swoją przewagę w tabeli do 5 pkt. Goniąca go Jagiellonia Białystok straciła w 27. kolejce 2 pkt po remisie u siebie 1:1 z Piastem Gliwice. Dużo szczęścia miał Lech, który wskoczył na drugie miejsce, choć powinien kończyć mecz z Koroną Kielce (2:0) w dziesiątkę (sędzia z niewiadomych powodów nie wyrzucił z boiska bramkarza Bartosza Mrozka i nie podyktował rzutu karnego dla gości).

Artur Szczepanik

To była jedna z największych kontrowersji sędziowskich w sezonie 2024/2025. Lech prowadził 1:0 po голу Alego Gholizadeha w 30. min meczu. Walcząca o utrzymanie drużyna z Kielc nie zamierzała jednak się poddawać i w 39. min pod bramką Lecha znalazł się



Bartosz Mrozek nie powinien dokończyć meczu Lecha z Koroną (2:0) | fot. Tomasz Jędrzejewski/Gazeta Polska

Marcel Pięczek. Kiedy młody pomocnik składał się do strzału, został staranowany przez Mrozka. Sędzia Karol Arys długo analizował tę sytuację wraz z wozem VAR, ale nie zdecydował się na podyktowanie rzutu karnego dla Korony ani nie pokazał żadnej kartki bramkarzowi Lecha.

Była to skandaliczna decyzja, bo na powtórkach widać wyraźnie, że Mrozek brutalnie faulował. Pięczek trafił do szpitala z połamanyimi żebrami, co oznacza dla piłkarza koniec sezonu. Brak reakcji sędziego wyprowadził z równo-

wagi doświadczanego trenera Korony Jacka Zielińskiego.

Postawiliśmy się Lechowi i zrobiliśmy wszystko, co w naszej mocy, by osiągnąć korzystny wynik – mówił po spotkaniu szkoleniowiec zespołu z Kielc. Nie wykorzystaliśmy swoich sytuacji. Do tego doszła moim zdaniem kontrowersyjna sytuacja z faulem Mrozka na Pięczku. Jeśli to prawda, że sędziowie z VAR nie zareagowali na tę sytuację, to jest to kompromitacja tych arbitrow. Chłopak ma złamane żebra, jedzie do szpitala, a tu wszyscy uda-

ją, że nic się nie stało. Takich rzeczy się nie robi. Nie mówię, że ta sytuacja mogła odmienić losy meczu, bo karnego trzeba jeszcze strzelić, ale skala trudności dla Lecha mogłaby być znacznie większa – irytował się Zieliński.

Sędzią VAR w Poznaniu był jeden z najgorszych sędziów w Ekstraklasie Jarosław Przybył. Ten sam arbiter prowadził 10 marca mecz Motor Lublin – Legia Warszawa (3:3). W ostatnich sekundach spotkania nie wahał się podyktować jedenastki dla gospodarzy po faulu bramkarza

Legii Vladana Kovačevicia, który po interwencji lekko dotknął zawodnika rywala.

Mrozek uniknął kary, Lech wygrał i nadal ma szansę na mistrzostwo Polski.

– To było bardzo cenne zwycięstwo i dobry mecz w naszym wykonaniu – ocenił Niels Frederiksen, trener Lecha. – Jak wiadomo, w ostatnim czasie zmagaliśmy się z różnego rodzaju kłopotami, a ostatnio przytrafiły nam się urazy, kontuzje i choroby. Dlatego też postanowiliśmy wstawić do składu kilku młodych zawodników i myślę, że ta dwójka – Wojciech Mońka i Kornel Lisman – spisała się kapitalnie, podobnie jak pozostali gracze. Zagraliśmy na wysokim poziomie i zasłużyliśmy na zwycięstwo – powiedział trener Lecha Poznań, który przed dzisiejszym meczem Rakowa traci do niego 2 pkt.

3 pkt traci Jagiellonia, która po wczorajszym remisie 1:1 z Piastem straciła drugie miejsce w tabeli. Przewaga pierwszej trójki jest nadal znaczna i żaden inny zespół nie ma raczej szans w walce o mistrzostwo.

27. kolejka PKO BP Ekstraklasy

Stal Mielec – Cracovia 1:1 (1:0),
Widzew Łódź – Lechia Gdańsk 2:0 (2:0),
Radomiak – Zagłębie Lubin 0:1 (0:1),
Śląsk Wrocław – Motor Lublin 1:1 (1:0),
Lech Poznań – Korona Kielce 2:0 (1:0),
Jagiellonia Białystok – Piast Gliwice (1:0)

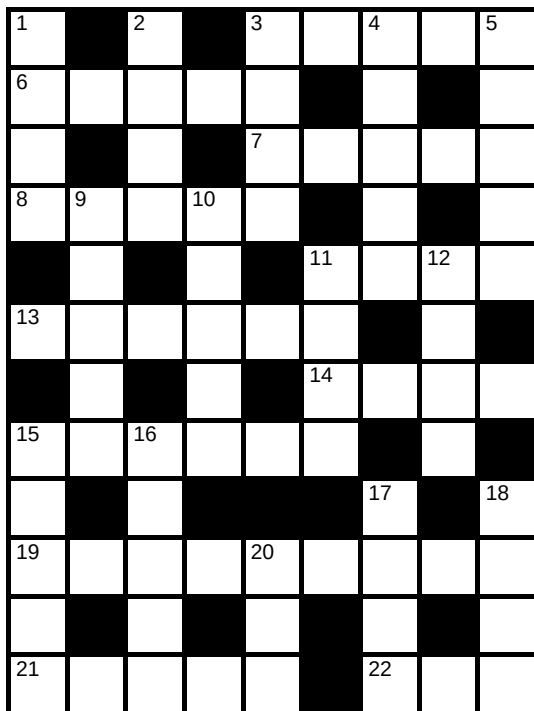
KRZYŻÓWKA

POZIOMO

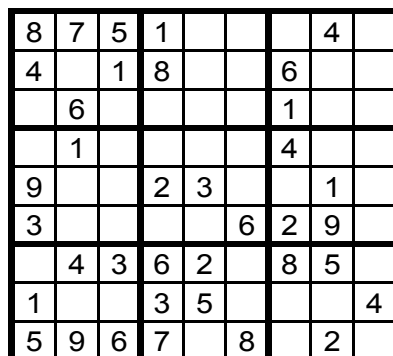
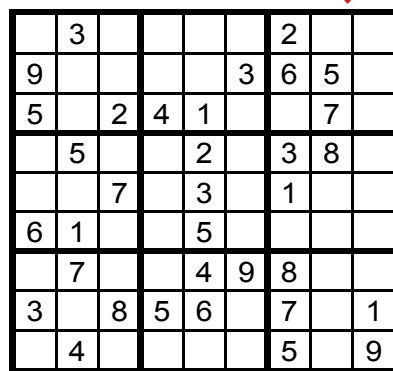
- 3) siedlisko, pokój
- 6) szal z futra
- 7) 12 sztuk
- 8) suche w stogu
- 11) nad parapetem
- 13) biblijny wizjoner
- 14) odprężenie po bólu
- 15) rośnię na mokradłach
- 19) kraj i kontynent
- 21) wiekowy mebel
- 22) uszczelnia okno

PIONOWO

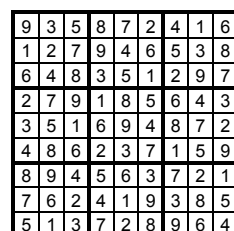
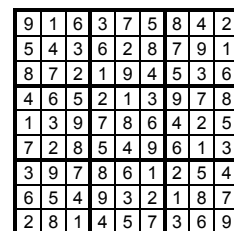
- 1) linijka wiersza
- 2) atrybut śmierci
- 3) ciepła pora roku
- 4) głośne wołanie
- 5) słodki owoc tropikalny
- 9) litera w równaniu
- 10) nagle, wtem
- 11) opłata za porwanego
- 12) dolna kończyna
- 15) ruchoma część wagi
- 16) pręty na palenisku
- 17) wysoki na osiedlu
- 18) umowa Twardowskiego
- 20) od stycznia do grudnia



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



e-mail:
redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43,
02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nac.: Katarzyna Gójska

Wydawca numeru: Katarzyna Gójska
Sekretarz redakcji: Małgorzata Ablewska
Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.),
Anna Krajewska (z-ca)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolński (kier.),
Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Raczworkow,
Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek
Wydawca: Forum SA; Zarząd: Beata Drózd
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia:
reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74,
kom. 505 942 582
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:
Anna Kazimierzczuk, tel. 603 117 483, 505 942 224
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Druk: Seregni Printing Group; Warszawa
Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o.
Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017
(przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW)
IBAN-PL

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.